Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Telefon Nr. 9-26. Konto czekowe — P. K. O. Nr. 407.756. —

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., 1/2 strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł., 1/8 12 zł., 1/16 7 zł.

Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna — dla niečzłonków 10 zł. rocznie.

ROK IX. KATOWICE, 20 grudnia 1933 r. Nr. 20-21.

Serdeczne życzenia

Wesołych Świąt

i

Szczęśliwego

Dosiego Roku

przesyła

Koleżankom i Kolegom

Zarząd Okręgu.

Tragedja nauczycielstwa Rzeczypospolitej

Nauczycielstwo polskie przeżywa obecnie wielkę tragedję, jakiej dotąd bodaj nigdy nie przeżywało w odrodzonem Państwie. Stoi bowiem przed „zdeklasowaniem”, z zepchnięciem stanu nauczycielskiego na ostatni szczebel w hierarchji pracowników umysłowych. Tragedja nauczyciela Rzeczypospolitej jest tem boleśniejsza, że nauczycielstwo polskie w odrodzonej Ojczyźnie zdało chlubnie egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej, ze zrozumienia swej roli i obowiązków wobec Państwa. Jak nikt inny, w trudzie i mozole z twardej rzeczywistości dnia dzisiejszego, wykuwała i wykuwa podwaliny pod gmach jutrzejszej Polski. Nauczycielstwo polskie z okazji zgromadzeń, kongresòw nauczycielskich spotykało się z wyrazami uznania za swą pracę przez najwyższych dostojników Państwa. Te wyrazy uznania, my, wysoko cenimy, gdyż chcemy wierzyć, że były i są nie odświętnemi pióropuszami pochwaly, ale odzwierciedlają one istotny stan rzeczy. Pracę nauczycielstwa, zwłaszcza nauczycielstwa związkowego umie oceniać również i społeczeństwo, zwłaszcza jego większość reprezentująca myśl państwową w życiu i pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. na jednym ze zjazdów nauczycielskich stwierdził: „Że Związek zawsze i wszędzie wysoko dzierży sztandar ofiarnego patrjotyzmu dla Ojczyzny, że stał i stoi zawsze na wysokiej płaszczyźnie pracy ofiarnej dla podniesienia samopoczucia zawodowego, dla ufundowania idei państwowości polskiej u wszystkich obywateli Państwa naszego. Związek zasłużył się w najwyższym stopniu dla dobra Ojczyzny i Narodu”.

Związek, o którem tu mowa, to zespół jednostek ideowych, to czterdziestotrzech tysięczna rzesza nauczycielstwa, to armja szarych, ideowych pracowników; „to nauczyciele pracujący w zapadłych wioskach”, którzy wzięli „na swe barki trud wielki, ten trud, który sobie sami niegdyś nałożyli na pierwszym Kongresie pedagogicznym, kiedy domagali się szkoły możliwie najwyżej zorganizowanej”; to nauczyciele, którzy w swych sercach i umysłach wyhodowali ideał szkoły jednolitej, „by właśnie w tym momencie, nawet najcięższym” wziąć „na swe barki trud realizacji reformy szkolnej”; to nauczyciele „pracujący dziś w tak ciężkich warunkach, w jakich dotąd jeszcze nie pracowali w okresie życia niepodległej Polski”, by czyn legjonowy „który rozpoczął się na polu walki o niepodległość” przez walkę „o psychikę społeczeństwa, psychikę Narodu” kontynuować dalej, utrwalajęc niepodległy byt Państwa Polskiego. Temu nauczycielstwu, obciążonemu

obecnie ponad siły tak często ironizowanym „bagażem ideowym”, przy stwierdzeniu jego ciężkiej sytuacji materjalnej, zamierza się jeszcze bardziej ścieśnić jego stopę życiową, przekraczającą minimalną granicę egzystencji. Cios ten, jaki przygotowuje się w stronę nauczycielstwa, jest nie do zniesienia, pociągnąć może za sobą bardzo poważne komplikacje, których następstwa odbiją się ujemnie na stanie szkolnictwa oświaty a co za tem idzie, wyjdą tylko na szkodę Państwu. W tem niesprawiedliwem, krzywdzącem potraktowaniu nauczycielstwa przy równoczesnem uprzywilejowaniu innych pracowników państwowych tkwi wielkie niebezpieczeństwo, mogące zniszczyć te siły moralne, duchowe, które mogą pomnażać się i uzewnętrzniać tylko wtedy, jeśli godność stanu nauczycielskiego będzie zachowana, pozycja nauczyciela utrzymana na poziomie odpowiadającym stanowisku wychowawcy w demokratycznem Państwie.

Jesteśmy gotowi ponieść wszelkie ofiary na rzecz Państwa. Życie wykazuje, iż nauczycielstwo w wypadkach potrzeby wysuwa się na czoło ponoszących ofiary na rzecz wspólnego dobra, ale ten wysoki stopień poczucia ofiarności rzesz nauczycielskich nie upoważnia do eksploatowania go na rzecz innych. „Jesteśmy gotowi ponieść wszelkie ofiary, lecz łącznie ze wszystkiemi innemi kategorjami społeczeństwa bez względu na rodzaj służby czy też stopień uposażenia.”

Sytuacja dla nauczycielstwa, jak łatwo stwierdzić, układa się nad wyraz paradoksalnie. Z jednej strony uznaje się rolę nauczyciela, jego ofiarność, ba — nawet bohaterstwo w zwalczaniu trudności przy wypełnianiu obowiązków, gdy z drugiej strony stawia go się w takiej ciężkiej sytuacji materjalnej, aby nie mógł wypełnić tych obowiązków, by go doprowadzić nad „wilczy dół goryczy”.

„W obronie pozycji materjalnej, która jest głównym składnikiem warunków i możliwości wywiązania się z obowiązków jakie spadają na nauczycielstwo w dobie obecnej winno stanąć całe nauczycielstwo, uważając, że walczy o elemanterne prawo do życia, o należną mu pozycję społeczną.

Po Tygodniu Książki Polskiej

Minął Tydzień Książki Polskiej, którego zadaniem było pokazać bogactwo współczesnej książki polskiej i rozwinąć szeroką propagandę czytelnictwa w masach społeczeństwa. Mnóstwo różnorodnych imprez miało bezpośrednio przemówić do czytelników i spowodować trwałe czytanie. Instytucje i towarzystwa, których wyłącznym celem jest krzewienie książki polskiej, miały zainicjować

i zapoczątkować cały szereg prac, któreby w ciągu całego roku zostały wykonane, tworząc plan całorocznej akcji dostarczania książki wszystkim warstwom społecznym, a zwłaszcza bezrobotnym i biednym.

Na całym terenie Województwa Śląskiego urządzono wiele wystaw mniej lub więcej udatnych. Zorganizowana moc wieczorów, poświęconych książce, na których w większych miejscowościach przemawiali pisarze zamieszkali na Śląsku. Podczas wieczornic sprzedawano książki z autografami autorów, którzy, podpisując, mieli sposobność zetknąć się bezpośrednio z publicznością i usłyszeć od niej wiele osobistych wynurzeń. Największy zapał w kupowaniu książek z autografami wykazywała młodzież szkół średnich, którą zawsze cechuje ogromny szacunek słowa drukowanego, uwielbienie pisarza i łakomstwo sławy. Nigdy człowiek nie jest tak czułym barometrem na wszelkiego rodzaju sławę, jak młodzież w okresie ostatnich lat szkoły średniej. Kiedy to w sercu nosi gorący podziw i pokorne uwielbienie sławy, a w duszy gorliwe pragnienie dokonania bohaterstwa i uzyskania laurów.

Hasło wartościowej i pięknej książki rozlegało się powszechnie i budziło pełny oddźwięk w szerokich masach. Wszędzie trafiało na podatny grunt. Społeczeństwo wykazało wielką wrażliwość na książkę a zarazem gotowość jej przyjęcia w swój dom, jako gościa pożądanego.

Przez wystawy przeszły tysiące ludzi, a zwłaszcza młodzieży, która zawsze okazuje się najchłonniejszym czytelnikiem. Gdyby młodzież miała pieniądze, to z całą pewnością wydawcy musieliby conajmniej pięciokrotnie powiększyć swoje nakłady. Wielkie nieszczęście książki polskiej tkwi w złem wychowaniu młodzieży, jako młodego czytelnika. Szkoła ze swoim tradycyjnym szablonem lektury szkolnej demoralizuje wychowanków jako czytelników, a niekiedy całkiem ich odstrasza od książki.

Wśród wielu pochwał, peanów wygłoszonych na cześć książki znajdowało się bardzo dużo pięknych i wzruszających, ale żaden hymn (bo i takie pisano) nie trafiał tak bezpośrednio do serc czytelników, jak osobiste zapoznanie się z książką.

Obejrzenie książki dwa i trzy razy, przerzucenie parę kartek, przeczytanie paru wierszy, dotknięcie raz i drugi było powodem kupienia książki. Mimowoli nasuwa się uwaga, że księgarnie mogłyby daleko więcej książek sprzedać, gdyby chciały urządzać stałe wystawy, gdzieby oglądający zwyczajowo nie był zmuszony do kupowania, jak to ma miejsce w księgarniach.

Przyglądając się zwiedzającym wystawy muszę stwierdzić, że oglądanie i przewracanie książki miało dużo większe znaczenie propagandowe, niż dziesięć największych mów pochwalnych.

Obserwacje poczynione na wystawach i wieczornicach pozwalają twierdzić, że silnie rozbudowano pragnienie czytania, że wzmógł się niepomiernie głód książki, który i przedtem istniał. Obecnie wysuwa się nowe zagadnienie, to jest dostarczenie wszystkim wartościowej książki.

Wymaga to systematycznej i ciągłej pracy całego roku. Należy teraz skupić wysiłek i zebrać środki, które pozwolą na zdobycie książki dla wszystkich.

Hasłem każdego dnia powinno być gromadzenie księgozbiorów, tworzenie odpowiednich bibljotek, któreby zaspokoiły w całej pełni rozbudzony głód książki.

Powszechność bibljotek, odpowiednia ich organizacja i umiejętny dobór książek powinny stać się nakazem chwili zarówno władz jak i wszystkich pracowników społecznych. Nie wolno pozostawić możności czytania tylko wybrańcom, gdyż prawo do dobrej książki posiada każdy obywatel.

Uprzytomnijmy sobie, że nauczyciel zachęca młodzież do czytania, a w bibljotece szkolnej znajduje się dziesięć podartych książek. Zwróćmy uwagę, że do bibljoteki T. C. L. przychodzi bezrobotny i książki nie dostaje, bo nie ma na kaucję, czy opłatę.

Zechciejmy przypomnieć sobie, że w większości świetlic wogóle nikt nie czyta, bo żadnych książek nie posiadają.

To jest prawdziwa rzeczywistość, która budzi smętne refleksje po Tygodniu Książki Polskiej i woła o dalszą konkretną akcję, wymagającą pieniędzy, organizacji i systematyczności w pracy.

Jeżeli chodzi o czytelnictwo dzieci i młodzieży, to wysuwa się na pierwszy plan tworzenie publicznych bibljotek dziecięcych lub bibljotek międzyszkolnych.

Bibljoteki międzyszkolne byłyby formą pracy najbardziej ekonomiczną i możliwą do zrealizowania w obecnych kryzysowych czasach. Miejscowości mające więcej szkół mogłyby wspólnym wysiłkiem zgromadzić odpowiednio wystarczający księgozbiór, któryby przy racjonalnej organizacji obsłużył całkowicie młodzież, a samo krzewienie czytelnictwa i wychowanie młodego czytelnika postawił na właściwej platformie.

Pięknie i szumnie minął Tydzień Książki Polskiej, ale konsekwencja wymaga sił i środków do dyspozycji, by rzeczywiście książka

polska dotarła do wszystkich obywateli i uczyniła z ich serc tu na rubieżach twarde bastjony polskości.

Obowiązkiem naszym jest nie wielbić książkę, lecz dostarczać ją każdemu umiejącemu czytać.

Piotr Stasiak

Jakby było, gdyby było...

Co? Jak? Zapytują Szanowni Koledzy... Coby było, gdyby władzami nauczycieli były Władze Administracyjne, względnie Urzędy Gminne? Ano popuśćmy wolnej fantazji, ażeby choć w części przedstawić obraz tych stosunków... Kwestje prawne czy inne nie interesują mnie, więc je opuszczę, zajmę się jedynie temi pobocznemi stosunkami. A więc zaczynajmy. Pierwszą zasadniczą kwestją byłaby konieczność, zawsze i na każdem miejscu okazywanie się głupszym od p. naczelnika gminy, względnie rady gminnej. Nie wolno również byłoby ubierać się lepiej, niż sławna rada i jej przewodniczący. Trzebaby było koło urzędu gminnego przchodzić na paluszkach, zwłaszcza wieczorami, ażeby broń Boże przypadkowo nie zbudzić pana burmistrza. Kłaniać się trzebaby było już nietylko p. naczelnikowi, ale każdemu funkcjonarjuszowi, a zwłaszcza.. stróżom szkolnym Trzebaby było na każdym kroku być wiernym wykonawcą woli i fantazji p. naczelnika gminy, stojąc na baczność, trzebaby wykonać każdy rozkaz bez szemrania i dochodzenia, czy to ma sens czy nie... A co mówić o panu staroście? Kto wie, czy nie trzebaby było w wypadku dostąpienia zaszczytu uściśnięcia ręki przez p. starostę, nosić tą rękę w ozdobnej oprawie z napisem „dotknięta przez JWP. Starostę"...

No, ale ktoś z Kolegów powiedziałby, już wystarczy, poco te „bujdy"? Temu Koledze „optymiście" mogę powiedzieć, że wnioski wysnułem na podstawie istniejących warunków, a nie chorobliwej fantazji, mogę go zapewnić, że gdyby, jednak tak kiedyś się stało, toby tacy byli „może nie wszędzie, ale w większości". Ale gdzie w takim wypadku godność nauczyciela, gdzie dobro szkoły..? Słyszę głosy oburzenia. Tym głosom odpowiem... Podczas głodu ginie wszystko i godność i dobro szkoły, zostaje tylko chęć najedzenia się i chęć, ażeby tego nie stracić. — Ale gdzie w takim wypadku inne Władze, czy zgodzą się na to, ażeby wszystko szło na marne itp. itp.? Pewno Władze inne się nie zgodzą, lecz proszę wyobrazić sobie konieczność przeszkolenia, czy przekształcenia setek rad gminnych i innych czynników, gdyż medycyna dotychczas nie zna-

lazła lekarstwa na... głupotę. Lecz na cóż to wszystko, powie znowu któryś z Kolegów, widocznie autor dostał „kręćka“. Może przeczytanie różnych projektów i postulatów nowej ustawy u P.O.S. ażeniowej, jak chce Kolega Lorak, bo przecież teraz nam nic takiego jeszcze nie grozi, tak źle nie jest. Grozić to zawsze grozi, a że tak nie jest „jakby było...“ To może tylko zasługa, „że jeszcze nie jest“, lecz zatrzymajmy cugle fantazji i zajmijmy się sprawami temi, które pobudziły tę fantazję. Zapewniam Kolegów, gdy skrzętnie będą notować wszystkie poruszane w tym i innych artykułach fakta z tej niwy w czasie mej podróży po różnych władzach samorządowych i niesamorządowych, to sami uzupełnią mój wstęp zbudowany z fantazji.

A więc zaczynajmy. I znów zacznę o drogiej memu sercu gminie Świętochłowice. I ja chcę się przyczynić do upamiętnienia zasług jej włodarza. Będzie to pierwsza zapisana karta w księdze pamiątek nowego pana „burmistrza“. Dobrzeby dla nas wszystkich było, żeby więcej takich kart w pamiętniku p. burmistrza nie było, ale trudno „człowiek strzela a Pan Bóg kule nosi“ — może się jeszcze trafić, ale mogę zapewnić, że nie z naszej winy.

Jednak wybaczy kolega T., że oficjalnie na piśmie, stwierdzę, że nie musicie być w porządku, albo się lepiej ubieracie, albo się nie kłaniacie wszystkim funkcjonarjuszom gminy, albo broń Boże, jesteście mądrzejsi — no przypuśćmy od..., ale to Wam osobiście powiem.

Że macie pełne kwalifikacje do szkoły dokształcającej, pracowaliście dobrze w niej 8 lat, że dobro szkoły wymaga tego, że Wasza godność nauczyciela jest w gminie zachwianą, że mimo wyroków sądowych musicie wegetować w jednym pokoju, z wielką rodziną, to wszystko głupstwo. Wiem, że was to boli, ale za to inni mają „Schadenfreude“.

I znowu Szanowni Koledzy nie uwierzycie... ale to mam na piśmie z dowodami, że gdy, jeżeli ktoś w gminie Świętochłowice, chce otrzymać mieszkanie, a przypadkowo jest nauczycielem, i nie chce się zgodzić na szeroki ges tp. burmistrza — pozwolenie mieszkania z wielką rodziną w jednym pokoju, lecz żąda wprawdzie nie 7-miu pokoji (co jest „prawnie“ przywilejem p. burmistrza), lecz marnych 2 czy 3 pokoji i kłóci się, a broń Boże sądzi się... to mu się odbiera uboczny zarobek w szkole dokształcającej, bo pech chce, że gmina utrzymuje te szkoły. I głupstwo, że do oceniania pracy nauczyciela jest powołana Władza Szkolna, niech nauczyciel wie, co p. burmistrz może. Przypominamy jednak łaskawie o subwencji w wysokości 60 proc. od W. O. P. i będziemy się starali skierować tę subwencję do takiej

gminy, gdzie burmistrz wie i rozumie, że nie do niego należy ocena pracy nauczyciela i gdzie widzi nauczyciela, jako obywatela swej gminy i to obywatela 1-szej klasy.

Koledze P... radzimy się bardzo nie przejmować. Cóż z tego, że gmina zaraz chciała od Kolegi 500 złotych kary za światło elektryczne zużyte przy pracy sporządzaniu pomocy naukowych, a przymknęła oczy na podróż poślubną po weselu pedla szkolnego do Świętochłowic przez Rygę. Że to było w salach szkolnych, też drobnostka, przecież on stara się o porządek w klasach, a nie Pan. Trzeba być ludzkim i mieć wyrozumiałość, dobro szkoły, ani Pan nie mógł i nie może przyczynić się do... no, powiedzmy np. do nadania godności burmistrza. Więc o co się kłócić? Muszę kończyć, gdyż redakcja obetnie mi dalsze notatki z podróży. Następnie przejdę się w sąsiedztwo gmin katowickich, lecz zapewniam, że zawsze i chętnie służę gminie Świętochłowice i zawsze dla niej znajdzie się miejsce.

Przypisek: *Sard.*

(Gminy zainteresowane mogą otrzymać w wypadku zainteresowania dla uwiecznienia w księdze zasług pp. burmistrzów i naczelników, specjalne numery z oryginalnym podpisem Sarda.)

Rola nauczyciela w pracy na terenie organizacyj młodzieżowych

Pracujemy na terenie nadzwyczaj trudnym, na terenie, na którym toczy się walka dwóch światopoglądów, dwóch kierunków i dwóch ras: germańskiej i słowiańskiej. Walka ta przybiera niejednokrotnie pozory „groźnych" rozmiarów. Powiadam „groźnych" pozornie, albowiem w istocie Niemcy walczą pieniądzmi i przekupstwem, my zaś **rzetelną ideową pracą idziemy w naród,** pogłębiając ducha Miarków, Lompów, Mielęckich i t. p. Nam nie złotówki czy „rentmarki", lecz szczere promienne oblicza i otwarte serca torują drogę i dyktują środki realizacyjne. Około naszych szczerych serc, około naszej ideowej troski o przyszłość szerokich mas młodzieży polskiej, a późniejszych obywateli Państwa, skupiają się coraz to nowe zastępy zdrowej i chętnej do pracy młodzieży. Stąd też o ile organizacje młodzieżowe niemieckie w zależności od przypływu gotówki wzmacniają lub likwidują swe placówki, o tyle praca nasza w organizacjach młodzieżowych **stale się pogłębia, udoskonala swe formy,** jednem słowem **narasta.**

Nowo zawiązanej Sekcji złożyli życzenia pomyślnego rozwoju pp. Sękowska, Smulikowska i p. Zajchowski, poczem koleżanki zadowolone i podniesione na duchu rozeszły się z silnem postanowieniem współpracy z Organizacją.

Konferencja oświatowa

W niedzielę, dnia 19 listopada odbyła się w Skoczowie pod przewodnictwem kol. Jana Żebroka konferencja oświatowe przewodniczących ogniskowych referatów społeczno - oświatowych z cieszyńskiej części woj. śląskiego.

Na porządku dziennym były dwa referaty: Program i założenia pracy Śląskiej Okręgowej Komisji Społeczno - Oświatowej - referował kol. Błasiński Stanisław; Program pracy oświaty pozaszkolnej w cieszyńskiej części województwa śląskiego - referował kol. Jurczyk Alojzy.

Nad wygłoszonemi referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podkreślano trudności oraz możliwości zrealizowania programu pracy, uwzględnionego w powyższych referatach.

Konferencje sekretarzy i skarbników Ogniska i Oddziałów

W niedzielę, dnia 26 listopada b. r. odbyła się konferencja sekretarzy i skarbników Ognisk i Oddziałów Powiatowych Związku Konferencję zagaił przewodniczący Okręgu kol. poseł Syska. Sprawy organizacyjno - zawodowe omówił delegat Zarządu Głównego Kol. Frysz, zaś sprawy administracyjno - kasowe referowali kk. Lechowitz i Renowicz. W dyskusji nad referatem pierwszym poświęcono dużo czasu nowej ustawie uposażeniowej i mającym nastąpić przegrupowaniom. W czasie przerwy obiadowej uczestnicy konferencji wzięli udział w otwarciu wystawy Tygodnia Książki Polskiej w Katowicach.

Komunikaty

W sprawie wynagrodzenia za kierownictwo i naukę w dokształcających szkołach wiejskich

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 13 listopada 1933 r. powzięła w powyższej sprawie następującą uchwałę:

„Śląska Rada Wojewódzka ustala począwszy od dnia 1 listopada 1933 r. następujące normy wynagrodzenia nauczycieli za naukę i za kierownictwo w dokształcających szkołach wiejskich:

a) za każdą klasę z 4 godzinami nauki tygodniowo otrzymuje kierownik 7 zł 20 gr miesięcznie,

b) za każdą godzinę nauki tygodniowo w rachunku miesięcznym otrzymuje nauczyciel 12 zł 90 gr miesięcznie,

c) wynagrodzenie to jest płatne z dołu w ratach miesięcznych. Wynagrodzenie za kierownictwo płatne jest za okres nauki w szkole".

Konkursy

Urząd Wojewódzki Śląski — Wydział Oświecenia Publicznego ogłosił w Gazecie Urzęd. z dnia 30 listop. br. konkurs na stanowisko:

Kierownika 5-klasow. publicznej szkoły powszechnej w Dzieckowicach, w powiecie pszczyńskim (kierownictwo jest organicznie połączone z organistostwem).

Kierownika 3 klasowej publicznej szkoły powszechnej w Mizerowie, w powiecie pszczyńskim (mieszkanie służbowe i ogród).

Podania należycie udokumentowane należy wnosić drogą służbową do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego — Wydział Oświecenia Publicznego — w Katowicach w terminie 4-tygodniowym od daty powyższej numeru Gazety Urzędowej Województwa Śląskiego.

W sprawie zaliczenia lat służby zaborczej

Koledzy, którzy starają się o zaliczenie lat służby zaborczej niech pamiętają, że dokumenty z odbytej służby wojskowej we własnym interesie należy dołączać do podań, lub przesłać je dodatkowo, bez względu na to, czy służba wojskowa była równoległa do służby nauczycielskiej, jak również bez względu na to, czy przed służbą wojskową zajmowali posady naucz.

O dyplomy dla fundatorów sanatorjum

Niniejszem komunikujemy, że Koleżanki i Koledzy, mający pretensje do uzyskania dyplomu na fundatora sanatorjum w Zakopanem, zechcą za pośrednictwem swego Ogniska wnieść do Zarządu Okręgu

Śląskiego wniosek z podaniem dat, jak długo wpłacali 1 proc. (od— do). Zgłoszenia przesłane po 1 lutego 1934 r. nie będą rozpatrywane.

Do Kolegów kierowników szkół powszechnych

Sekcja Kierowników Szkół przy Zarządzie Okręgu zwraca się z prośbą o przysyłanie nadal do Zarządu Okręgu materjałów w sprawie: Stosunku samorządu gminnego do potrzeb szkoły i innego materjału, dotyczącego utrudnień pracy kierownika szkoły na swoim terenie.

Na najbliższe zebranie kierowników szkół w terenie powinny dostarczyć materjału wyżej poruszone sprawy, a nadto należałoby omówić: a) Plan pracy konferencyj rejonowych, b) Sposoby uproszczenia administracji szkoły, c) Prace Rad Pedagogicznych, d) Sposób prowadzenia konferencyj mies.

O ile będziemy rozporządzali odpowiednim materjałem, to zabranie Sekcji odbędzie się z końcem stycznia, lub z początkiem lutego.

Kurs zajęć praktycznych

Ognisko katowickie organizuje kurs zajęć praktycznych, który będzie trwał około 3 miesięcy.

W program kursu wejdą zajęcia rękodzielnicze i ogrodnicze ściśle dostosowane do nowych programów.

Otwarcie kursu nastąpi w styczniu bezpośrednio po ferjach świątecznych. Opłata kursu zależeć będzie od ilości zgłoszeń, przypuszczalnie od 15 zł do 20 zł za całość. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Zarządu Ogniska katowickiego, Pocztowa 11, do 15 stycznia 1934 r. włącznie. Zgłoszenia już przyjęte są ważne.—

Kurs przygotowawczy do egzaminu praktycznego

Okręgowa Komisja Pedagogiczna w Katowicach organizuje kursy przygotowawcze do egzaminu praktycznego. Okr. Kom Ped. przewiduje dwie formy pracy na kursie: dotychczasową formę wykładów i formę samokształceniową. Ta druga omówiona jest w numerze 8 Głosu Nauczycielskiego. Na pierwszem zebraniu uczestnicy kursu zadecydują o formie pracy na kursie. Kursy będą zorganizowane w tych powiatach, z których wpłynie największa ilość zgłoszeń.

Opłata za kurs zależną będzie od ilości zgłoszeń i ustalonej formy pracy. (przypuszczalnie 10.— zł miesięcznie).

Zgłoszenia kierować należy do Okręgowej Komisji Pedagogicznej w Katowicach, ul. Pocztowa 11, I p. do dnia 15 stycznia 1934 r.

Kronika

Protest przeciw zaszeregowaniu

Wydział Wykonawczy Zarządu Okręgu Śląskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach na zebraniu w dniu 14 grudnia br. uchwalił protest przeciwko krzywdzącemu projektowi w sprawie zaszeregowania nauczycielstwa.

Nauczycielstwo do głębi dotknięte, iż w sferach rządzących zaistniał podobny projekt, zrealizowanie którego obniży do niemożliwych granic stopę życiową nauczycielstwa w Rzeczypospolitej, a stan nauczycielski zepchnie na ostatni szczebel w hierarchji pracowników państwowych. W obronie swej pozycji materjalnej, która jest głównym składnikiem warunków i możliwości wywiązania się z obowiązków, jakie spadają na nauczycielstwo w dobie obecnej, staniemy wszyscy solidarnie, uważając, że walczymy o elementarne prawa do życia.

Oświadczamy, że jesteśmy gotowi ponieść wszelkie ofiary, lecz łącznie ze wszystkiemi innemi kategorjami społeczeństwa bez względu na rodzaj służby, czy też stopień uposażenia.

Wydział Wykonawczy uchwalił zwrócić się do Pana Wojewody Śląskiego celem złożenia protestu przeciw krzywdzącym zamierzeniom zaszeregowania nauczycielstwa.

Bardziej papieski...

W poszukiwaniu dróg dalszego kształcenia nauczycielstwa władze szkolne (nie wszystkie) są genjalne w wyszukiwaniu pomysłów. Dowiadujemy się, że w okręgu świętochłowickiem (dawniej świętochłowice I) zaistaniały specjalne konferencje rejonowe dla kierowników szkół, z lekcjami, referatami i innemi " . . . ami". Wierzymy, że teraz stan szkolnictwa w tym okręgu się naprawdę podniesie. Radzilibyśmy jednak, wobec tego, że jedną z największych bolączek tutejszego szkolnictwa jest nauczanie języka polskiego, ażeby lekcje języka polskiego prowadził sam inspektor, to z pewnością wpłynie

dodatnio na nauczanie tego przedmiotu. Dowiadujemy się również, że w projekcie są specjalne konferencje dla ochroniarek, nauczycielek gospodarstwa domowego, katechetów, specjalistów etc. etc. tak, że wreszcie ma przestać normalna nauka w szkole a odbywać się będzie na konferencjach rejonowych. Cała trudność leży jedynie w zajęciu pozostałych dzieci. Wierzymy jednak, że tamtejsze władze zawsze pełne inicjatywy znajdą jednak jakieś rozwiązanie tej sprawy. Przypominamy jednak kolegom, jako pismo zawodowe, że podobne konferencje nie są jeszcze przewidziane rozporządzeniami M. W. R. i O. P. (tylko miesięczne szkolne i konferencje rejonowe ogólne), ani też W. O. P. i dlatego w wypadku zwołania takiej konferencji po zajęciach szkolnych podania o zwrot kosztów podróży i djet należy wnosić do odnośnego inspektora, który posiadać musi specjalne fundusze. Również przypominamy Kolegom, że można żądać od inspektora zaliczek na zależne koszta podróży i djety, zwłaszcza, o ile to jest grubo po pierwszym.

No, ale żarty na bok. Chcielibyśmy wiedzieć gdzie, skąd, naco, poco, którem rozporządzeniem można tworzyć takie konferencje. Mówi przysłowie a przysłowia są mądrością narodów, „że w strachu można stać się bardziej papieskim, niż sam papież” Czy to prawda?

Sard

O połączeuiu Związku Nauczycieli Muzyki i Śpiewu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego

W niedzielę, dnia 17 grudnia b. r. o godz. 11, w sali Koncertowej Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Związku Nauczycieli Muzyki i Śpiewu w województwie śląskiem. Na porządku dziennym między innemi była „Sprawa połączenia Związku Nauczycieli Muzyki i Śpiewu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego“, co nastąpiło. Inicjatywę powyższą nauczycielstwo związkowe wita z uznaniem.

Odpowiedzi Redakcji

Echa listu z Syberji...

W Ogniskowcu z dnia 20. X. 1933 r. Nr. 17 był zamieszczony artykuł p. t. „List z Syberji Śląskiej”. Artykuł ten wywołał echo, ale u Władz szkolnych z tamtejszego terenu. Do redakcji wpłynął

list inkryminując napisanie artykułu jednemu z kolegów tamtejszego terenu, z wyjaśnieniem, że to człowiek nerwowy. Celem — prawdopodobnie było zapewnienie Redakcji, że człowiek ten nie odpowiada za swe czyny, względnie to, co pisze, jest nieprawdą. Wobec tego poczuwamy się do obowiązku stwierdzenia, że artykuł ten nie pisał ów wymieniony kolega, lecz został napisany na podstawie istniejących w Redakcji materjałów. Materjały te w formie oryginalnych pism są wystarczającym dowodem i dotyczą szeregu osób. Jedno jest nam zrozumiałe w piśmie skierowanym do Redakcji, że kolega ów jest nerwowy. I dziwilibyśmy się, gdyby było inaczej. Stosunki panujące w tej Syberji są takie, że potrafią każdego przyprawić o rozstrój nerwowy. Dlatego radzilibyśmy tamtejszym władzom, aby wpłynęły na kier szkoły i ukróciły jego „maszynopisanie-manji", względnie ofiarowania maszyny do pisania jednej ze szkół posiadających klasę ósmą. Również nie sprzeciwialibyśmy się, gdyby było możliwe usunięcie owego pana na dłuższy odpoczynek np. emerytalny. Również radzilibyśmy wszystkiego nie przypisywać jednej osobie, ażeby nie pomyślano, że to nastąpiło dlatego, że kolega ów ofiarnie pracuje w Związku Strzeleckim.

Książki i czasopisma

Żelechowski Włodzimierz: W cieniu brzóz i kominów.

Katowice 1934. Skład gł. Gebethner i Wolff. str 60 — 4 ulb. in 4° zł. 3

Z pośród wielu nowych książek, opartych na programowym dziś regjonaliźmie, na wspomnienie zasługuje spory tomik poezji Włodzimierza Żelechowskiego,

Młody poeta nie potrzebował szukać daleko tematów, gdyż otocznie obsypało go hojnie różnorodnem pięknem pracy dnia, godnem wiersza i opiewania Prrzebogaty krajobraz śląski, gorączkowe tętno życia. wielkie. ogniste piece „zarozumiałe maszyny," dola i niedola pracy robotnika śląskiego stały się najwdzięczniejszemi tematami, które autor z pełnem umiłowaniem pragnie odzwierciedlić w pieśni. Wielki trud i przeogromny wysiłek, znojna praca niewyczerpana moc ciągłego stwarzania wartości i dobra społecznego obudziły w sercu poety gorące uznanie, radosny podziw i głębokie uczucie pochwały dla dzieła i rozumu człowieka.

Czy to olbrzymia huta, płonąca mocą ognia, czy puste usypiska hałd oblane sennem światłem księżyca, czy uparci górnicy wgryzający się przemocą w kalizny węglowe, czy to ambicja rozwielmożnionych maszyn, czy wreszcie biada-szyby wypełnione gorączkową pracą i rozgwarem gromad bezrobotnych, znalazły swoją właściwą mowę w słowach i strofach poety. Nastrój zawsze wypowiadany zwięźle, niekiedy wprost jednym zwrotem, jakby uderzeniem młota lub zgrzytem maszyny, oddaje w całej pełni forma wiersza, zawsze umiejętnie dobrana.

Może zbyt wielka obfitość porównań i przenośni zaciera niekiedy powiewność wiersza i obciąża potoczystość stylu, ale stało się to niewątpliwie pod wpływem doboru tematów, które swoim charakterem zmusiły do ścisłego wprost matematycznego, obliczania i stosowania słowa.

Niesłychane bogactwo codziennych tematów Śląska jest najciekawszą cechą książki Żelechowskiego, i możnaby zaryzykować powiedzenie, że stała się ona niejako zwierciadłem zdyszanych maszyn, podziemnych ganków i ciężkiej pracy robotnika śląskiego.

Bezsprzecznie, z całą świadomością przyznać należy, że „tematy śląskie", bo taki podtytuł nosi książka, znalazły w Żelechowskim rzetelny talent, który umiał ich powab i urok oddać z całą świerzością uczucia i bezpośredniością obserwacji.

S. P.

„Jasełka Pana Jezusowe"

Misterjum kolędnickie w 5-ciu obrazach z interludjami, zebrał i ułożył Juljusz Saloni. Nakł. Państw. Wyd. Książek Szkolnych, Lwów, Krakowska 21.

W 1924 odegrano po raz pierwszy „Jasełka" Saloniego z rękopisu w jednem z seminarjów w Warszawie. Od tego czasu grywano je często. Zawsze wzbudzały radość i zainteresowanie.

Niema dziwu. Sztuka ta posiada niemało zalet. Przedewszystkiem współczesne. Widownia i scena tworzą niejako całość nierozdzielną, jak to było ongiś w średniowiecznych misterjach. Aktorzy przechodzą przez widownię, między rzędami krzeseł czy ław, grając już na sali. Tu i ówdzie aktorzy zwracają się do publiczności — i to nietylko w sensie retorycznym, ale w celu rzeczywistego uzyskania odpowiedzi. Jeśli do tego ujęcia wyobrazi sobie wykonanie utworu w miejscowym djalekcie — co autor poleca — jest jasnem, jak silne wrażenie może wywrzeć widowisko.

Dalszą zaletą utworu Saloniego jest żywe tempo akcji i skondensowana treść poszczególnych obrazów, jak również bogaty udział muzyki kolędowej, będącej w ujęciu autora często równorzędnym czynnikiem inscenizacyjnym, jak tekst mówiony. Wreszcie fakt, że utwór osnuty jest wyłącznie na ludowych wierzeniach i zwyczajach, przyczem często całe części są dosłownie wyjęte z oryginalnego, ludowego ceremonjału kolędowego nadaje dziełku Saloniego dużo wdzięku.

Nazwa utworu „Misterjum Kolędnickie" a nie „Kolędowe" jest usprawiedliwiona.

„Jasełka" Saloniego stanowią wśród bogatej naszej literatury jasełkowej wartość nawskroś współczesną i wielce pożądaną ze względu na przełom w formach pracy kulturalno-oświatowej. Dobrze, że wyszły drukiem.

F. Sachse.

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręg. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, ul. Kamienna 9, part.

Drukiem Drukarni „Artystycznej“ Katowice, ulica Krakowska 8 — Telefon 26-41